

Henryk Witczyk

„Godzina” Jezusa – Ofiara zbawczej męki, śmierci i zmartwychwstania

Verbum Vitae 8, 117-136

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

„GODZINA” JEZUSA – OFIARA ZBAWCZEJ MĘKI, ŚMIERCI I ZMARTWYCHWSTANIA

Ks. Henryk Witczyk

Jezus ofiaruje ludziom nie tylko swą obecność i królestwo Boże, które przynosi. Idzie znacznie dalej w swym zbawczym oddaniu dla człowieka. Gdy nadchodzi Jego „godzina”, odważnie podąża do Jerozolimy, aby być osądzonym, skazanym na śmierć i zmartwychwstać. Zamierza bowiem obdarzyć największym darem, jakim jest Jego śmierć, którą przyjmuje w imię wierności względem Ojca, oraz z miłości do Ojca i do ludzi. Już najstarsza tradycja ewangeliczna, a zwłaszcza wierny jej autor Listu do Hebrajczyków, odkrył w tym, co przeżywał Jezusa sens ofiary nowego Przymierza. Chrystus „przez Ducha Wiecznego ofiarował Bogu samego siebie” (Hbr 9,14). „Raz jeden objawił się teraz na końcu czasów, aby zgładzić grzech przez ofiarę z samego siebie” (9,26).

1. JEZUS PODAŻA NA ŚMIERĆ W DUCHU MIŁOŚCI DO LUDZI I POSLUSZEŃSTWA WZGLĘDEM OJCA

Męka i śmierć nie są dla Jezusa czasem cierpienia, które nie ma sensu¹. Wszyscy trzej synoptycy opowiadają

¹ W. Hryniewicz nieco filozoficznie rzecz ujmując twierdzi, że „z samego cierpienia nie wolno się cieszyć, bo ono jest złem” (*Nad przepaściami wiary*, s. 81). Rzecz w tym, że nie ma czegoś

o tym, że Jezus opuszcza Galileę i udaje się do Jerozolimy. Jakkolwiek w porównaniu z Janową prezentacją publicz-

takiego jak „samo cierpienie”, samodzielny byt. Jest choroba lub przemoc, która stanowi przedmiot analiz naukowych lub filozoficznych. Dla teologa zawsze jest człowiek, który przeżywa cierpienie, o którym to człowieku Hryniewicz zresztą bardzo wiele i trafnie mówi. Wydaje się jednak, że jego trudność w dostrzeżeniu zbawczej dynamiki Eucharystii w odniesieniu do człowieka cierpiącego ma swe źródło w tym, że kategorie myślenia abstrakcyjno-filozoficzno-poetyckiego stosuje jako klucze hermeneutyczne na płaszczyźnie historii zbawienia. Jeżeli „samo cierpienie jest złem”, „nie ma sensu”, to trudno mu dostrzec sens w cierpieniu, męce i śmierci Chrystusa. Dlatego też nie stawia pytania: jaki ma sens egzystencja człowieka, dotkniętego cierpieniem. A jeżeli już, to widzi go w kategoriach czysto ludzkich: „Zdarza się, że coś w człowieku dojrzewa wskutek cierpienia. Ale też bardzo ostrożnie trzeba o tych sprawach myśleć i mówić. Głębsza wrażliwość może się zrodzić w człowieku, który sam wiele przecierpiał, a nie załamał się i czegoś się nauczył” (s. 82). Właśnie cały problem w rozumieniu zdania: „nauczył się posłuszeństwa”. Dla o. Hryniewicza jest to zdanie mało wyraźnie ewangeliczne, a „posłuszeństwo” Chrystusa interpretowane przez pryzmat ludzkiej cnoty posłuszeństwa, a zwłaszcza jej wypaczeń (s. 82-84). Analiza postawy Jezusa wobec zbliżającej się śmierci pozwala odkryć, czym jest Jego posłuszeństwo: bezgranicznym, synowskim przyłgnięciem do woli Boga, który jako Stworzyciel i Ojciec przejmuje się losem człowieka i z miłością interweniuje; wkracza w dzieje człowieka – właśnie w Jezusie-posłusznym Synu, pałającym tą samą miłością Ojca do człowieka – jednocząc się z każdym człowiekiem w uniżeniu (w cierpieniu i śmierci), aby w każdym odnowić swoją Boską chwałę. Chwała, którą Jezus otrzymuje od Ojca, w odpowiedzi na swoje posłuszeństwo, jest rzeczywiście **chwałą człowieka**, o której mówi Ps 8, i jako taka może być przez Jezusa udzielona każdemu człowiekowi. „Z powodu śmierci (**dia. to. paqhma tou qanatou** – TOB tłumaczy: à cause de la mort), którą wycierpiał, został ukoronowany chwałą i czcią, ponieważ z łaski Boga zaznał śmierci dla (dobra) wszystkim” (Hbr 2,9). To właśnie jest największa „przepaść wiary” Jezusa i naszej. Ukazywanie jej przez pryzmat karykaturalnej sytuacji nieposłuszeństwa ludzkiemu (zakonno-seminaryjnemu) regulaminowi może tylko prowadzić do jeszcze większego niezrozumienia, wręcz ośmieszenia tego, co jest istotą tajemnicy Chrystusa – Zbawiciela człowieka.

nej działalności Jezusa (liczne podróże do Jerozolimy) jest to ujęcie sumaryczne, to zawiera ważne przesłanie: Jezus przechodzi z terytorium, gdzie tak wiele nauczał o królestwie niebieskim, do miejsca swej męczeńskiej śmierci, gdzie w pełni da ludziom królestwo Boże.

Łukasz najwyraźniej spośród synoptyków ukazuje „drogę Jezusa do Jerozolimy”. Wielką sekcję swej Ewangelii zaczyna od słów: „Gdy dopełnił się czas Jego wzięcia z *tego świata*, postanowił udać się do Jerozolimy” (9,51). W dalszej części narracji dyskretnie przywołuje motyw podążania Jezusa do Jerozolimy (9,53. 57; 10,1; 13,22. 33; 17,11). Przywoływana tak często droga Jezusa, rozpoczęta przez Niego samego i wytrwale kontynuowana, jest obrazem Jego woli oddania się ludziom. Aktu tego dokona Jezus właśnie w Jerozolimie, dokąd podąża.

Łukasz przytacza wypowiedzi Jezusa, który będąc w drodze na śmierć objawia swój stosunek do niej. Najpierw są to dwa *logia*: „Przyszedłem rzucić ogień na ziemię i jakże bardzo pragnę, żeby on już zapłonął. Chrzesz mam przyjąć i jakiej doznaję udręki, aż się to stanie” (12,49-50). W obydwu Jezus przewiduje swą śmierć i gorąco jej pragnie². „Ogień”, który Jezus chce rzucić na ziemię, to „ogień”, który jest najważniejszym owocem całej Jego misji („przyszedłem” – por. 19,10). Jest to „ogień zbawczy”, ogień sądu, który oczyszcza i zbawia³. „Chrzesz” to czekająca Jezusa męka, nieskończenie wielkie cierpienie, które porównane jest do wielkiej wody, która pochłania jednostkę (por. Mk 10,38b). W obydwu logiach uderza druga część wypowiedzi, swego rodzaju refren. W obliczu swej śmierci Jezus odczuwa w sobie gorące pragnienie, czuje jej pilną potrzebę; zbliża się do niej w duchu żarliwej miłości.

Druga wypowiedź Jezusa „w drodze do Jerozolimy” brzmi: „Idźcie i powiedzcie temu lisowi (Herodowi): Oto wyrzucam złe duchy i dokonuję uzdrowień dziś i jutro,

² Por. V. Taylor, *Jesus and his sacrifice*, London 1965, 164-167.

³ W ST ogień jest często symbolem sądu Bożego: sądu będącego konsekwencją grzechów, ale i sądu przynoszącego zbawienie wszystkim prześladowanym przez wrogów.

a trzeciego dnia będę u kresu. Jednak dziś, jutro i pojutrze muszę być w drodze, bo rzecz niemożliwa, żeby prorok zginął poza Jerozolimą” (Łk 13,32-33). Jezus jest w pełni świadom, że królestwo Boże, które przychodzi „dziś i jutro” poprzez uzdrowienia i egzorcyzmy, zacznie być w pełni swych mocy obecne na ziemi „trzeciego dnia”, kiedy Ojciec wskrzesi Go z martwych. Doskonale wie, że w Jerozolimie czeka go śmierć, typowa dla proroka-męczennika, która w pełni objawi Jego miłość: do Ojca i do ludzi (por. Hbr 2,10).

Obydwie wypowiedzi, pochodzące bez wątpienia od Jezusa historii, objawiają Jego wolę oddania w pełni swego życia – łącznie z męką i śmiercią – dla zbawienia ludzi.

W trzech wielkich zapowiedziach męki – śmierci – zmartwychwstania, które znajdują się w centralnej części Ewangelii synoptycznych (Mk 8,31 par.; 9,31 par.; 10,32-34 par.; por. także trzy krótkie – Mk 9,12; 10,38. 45) Jezus objawia najpierw swoim uczniom, że czekająca Go w Jerozolimie śmierć jest zgodna z wolą Ojca⁴. Piotr i inni uczniowie, mogli sądzić, że upokorzenie i śmierć Jezusa, jest wynikiem złości ludzi. Jednak takie myślenie nie było zgodne z zamysłem Boga. Jezus upomina surowo Piotra: „On (Jezus) obrócił się i patrząc na swych uczniów, zgromił Piotra słowami: «Zejdź Mi z oczu, szatanie, bo nie myślisz o tym, co Boże, ale o tym, co ludzkie»” (Mk 8,33). Zapowiedź, która ma miejsce po przemienieniu Jezusa, jeszcze mocniej podkreśla wielkość zbawczego zamysłu Ojca. Natomiast trzecia, dokonana w obecności Dwunastu i wielkiej rzeszy w czasie „kiedy byli w drodze, zdążając do Jerozolimy, Jezus *wyprzedzał ich, tak że się dziwili*; ci zaś, którzy szli za Nim, byli strwożeni. Wziął znowu Dwunastu i zaczął mówić im o tym, co miało Go spotkać” (Mk 10,32). Marek podkreśla, że Jezus „wyprzedzał ich” – jakby biegł ku miejscu swego męczeństwa, będącego równocześnie miejscem zbawienia ludzi. Wszystkie zapo-

⁴ Por. J. Jeremias, *Gesù predice la sua passione, morte, risurrezione*, Parole di Vita 15(1970), 81-93.

wiedzi, wygłoszone przed męką, świadczą o tym, że Jezus od samego początku swej publicznej działalności przeżywa swą śmierć-zmartwychwstanie. W wydarzeniu tym widzi centralny moment zbawczego planu Ojca, który czyni także swoim. Wbrew pozorom – którym ulegają uczniowie i rzesze ludu – Jezus nie pada ofiarą Sanhedrynu, który Go odrzuci. Nawet posuwająca się do granic możliwości nienawiść nie jest w stanie przekreślić zbawczego planu Boga i miłości Jezusa względem człowieka. Jezus jest w pełni świadom tego, co przeżyje w Jerozolimie – że będzie ukrzyżowany (por. Mt 26,2). Opowiadania o namaszczeniu w Betanii świadczą o tym, że Jezus mówił nawet o swoim pogrzebie: „Wylewając ten olejek na moje ciało, na mój pogrzeb to uczyniła” (Mt 26,12; por. Mk 14,3-9; J 12,1-8). Wydarzenia związane z męką i śmiercią nie zaskakują Go; wie o nich zanim nastąpią i w sposób całkowicie wolny je akceptuje⁵.

2. „KIELICH” MĘKI – ZBAWIENIE PRZEZ ŚMIERĆ Z POSŁUSZEŃSTWA I MIŁOŚCI

W ogrodzie Oliwnym Jezus wypowiada swoje „tak” – pełne miłości – wobec zbawczej woli Ojca, która zakłada ofiarę na krzyżu. Wszyscy synoptycy przytaczają zdanie Jezusa: „Ojcze mój, jeśli to możliwe, niech Mnie ominie ten kielich! Wszakże nie jak Ja chcę, ale jak Ty” (Mt 26,39; por. Mk 14,36; Łk 22,42). „Kielich” to biblijna metafora sądu Bożego (por. Ps 75,9; Jr 25,15nn; Ha 2,16). Przychodzące na Izraela cierpienia i śmierć pod ciosami wrogów, konsekwencja grzechów ludu, rozumiano jako pochodzące z „kielicha” sądu Boga (por. Iz 51,17. 22). „Kielich”, który Jezus przyjmuje z ręki Ojca, to wszystkie cierpienia, które przyniesie ze sobą czas męki i śmierci na

⁵ Ma rację H. Merklein (*La signoria*, s. 169) pisząc, że Jezus „w tych dniach miał pełną świadomość, a nawet pewność własnej śmierci”.

krzyżu, będące owocem grzechu człowieka. Jezus pragnie „wypić ten kielich”, jako prawdziwy człowiek, a zarazem Syn Boży. W ten sposób „kielich” cierpienia i ludzkiej śmierci („kielich sądu”) przemienia się w Jezusie w „kielich zbawienia”.

Równocześnie Jezus podejmując „kielich” męki i śmierci objawia swą miłość wobec Ojca. W celu jej zaakcentowania Marek używa nawet formy „Abba”. Jezus zwraca się do Ojca w duchu synowskiej miłości, mając świadomość swej równości z Ojcem. Jeszcze dalej idzie św. Jan, który przyjęcie śmierci widzi jako cel przyjścia Jezusa, Syna Bożego na ziemię, i nazywa ją momentem „oddania chwały Imieniu” Ojca, „uwielbieniem” Ojca: „Teraz dusza moja doznała lęku i cóż mam powiedzieć? Ojcze, wybaw Mnie od tej godziny. Nie, właśnie dlatego przyszedłem na tę godzinę. Ojcze, wsław (*doksason*) Twoje imię!». Wtem rozległ się głos z nieba: «Już wsławiłem i jeszcze wsławię»” (J 12,27-28). W następnych wersetach ewangelista mówi o śmierci Jezusa jako czasie sądu: „Teraz odbywa się sąd nad tym światem. Teraz władca tego świata zostanie precz wyrzucony. A Ja, gdy zostanę nad ziemię wywyższony, przyciągnę wszystkich do siebie». To powiedział zaznaczając, jaką śmiercią miał umrzeć” (ww. 31-33).

„Kielich” męki i śmierci – konsekwencja grzechu Adama i wszystkich ludzi – Jezus przyjmuje z miłością: do ludzi i do Ojca. Przyjęte w takim duchu cierpienie i śmierć dokona całkowitej przemiany relacji Bóg – człowiek. Grzech człowieka przestaje mieć tragiczne konsekwencje: przepaść między Bogiem i człowiekiem zostaje zniesiona. Jezus – wywyższony na krzyżu przyciąga wszystkich do siebie, a następnie prowadzi do Ojca. Śmierć Jezusa zbawia człowieka. Łącząc się z nią – poprzez picie z Jego kielicha – człowiek przemienia swe cierpienie i śmierć. Przystają one być dla niego konsekwencją nieposłuszeństwa woli Ojca, a stają się przejawem heroicznego posłuszeństwa i miłości, które mają swe źródło w Jezusowym posłuszeństwie i miłości do Ojca.

3. ŚMIERĆ NA KRZYŻU – CENTRALNE WYDARZENIE HISTORII ZBAWIENIA

Z modlitwą Jezusa w ogrodzie Oliwnym ściśle łączy się moment Jego śmierci na krzyżu. Poszczególni ewangelisti akcentują różne aspekty tego wydarzenia – „kielicha” męki i śmierci. Mateusz przytacza wołanie Jezusa: „Boże mój, Boże mój...” (por. 27,45-46. 50). Zaimiek „mój” przywołuje na pamięć modlitwę w Getsemani, w której Jezus zaakceptował swą śmierć. Śmierć zaakceptowana w formie „kielicha”, przeżyta w sferze moralno-duchowej, przychodzi rzeczywistości na płaszczyźnie egzystencji cielesnej⁶. Marek podkreśla sposób, w jaki Jezus umiera. Budzi on wiarą setnika (15,39)⁷. Łukasz zamyka życie Jezusa modlitwą: „Ojcze, w Twoje ręce powierzam ducha mego. Po tych słowach wyzionął ducha” (23,46). Jezus umiera jak człowiek sprawiedliwy, który ufa Bogu, przekonany, że nie zostanie przez Niego opuszczony w cierpieniu⁸. Autor czwartej Ewangelii widzi śmierć Jezusa jako wyraz posłuszeństwa Ojcu i wyraz miłości do ludzi. Zdanie „wszystko wypełniło się” (*tetelestai* – 19,30) oznacza, że Jezus wypełnił wolę Ojca, który Mu zawsze towarzyszył (por. 4,34; 6,38; 14,31). Równocześnie objawił miłość do ludzi – tę „do końca”, miłość aż do oddania za nich życia (13,1). Zarówno jedno jak i drugie Jezus wypełnił w całkowitej wolności: „Nikt Mi go (życia) nie zabiera, lecz Ja od siebie je oddaję. Mam moc je oddać i mam moc je znów odzyskać. Takie prawo otrzymałem od mego Ojca” (10,18)⁹.

⁶ Por. G. Danieli, „Eli, Eli, lemà sabactàni?” Riflessioni sull’origine e il significato della suprema invocazione di Gesù secondo Matteo (Mt 27,46), w: *Gesù e la sua morte*, 29-49.

⁷ Por. E. Manicardi, Gesù e la sua morte secondo Marco 15,33-37, w: *Gesù e la sua morte*, 9-28.

⁸ Szerzej o Łukaszowym opisie śmierci Jezusa, różniącym się od Mt i Mk zob. V. Fusco, La morte del Messia (Lc 23,26-49), w: *Gesù e la sua morte*, 51-73; E. Manicardi, *L’atteggiamento di Gesù nell’iminenza della sua morte nel Vangelo secondo Luca*, PSV 32 (1995), 97-119.

⁹ Por. R. Vignolo, *La morte di Gesù nel Vangelo di Giovanni*, PSV 32 (1995), 121-137.

Śmierć Jezusa – uwzględniając jeszcze inne teksty NT – ma trzy cechy charakterystyczne, które decydują o tym, że jest ona centralnym wydarzeniem historii zbawienia. Po pierwsze, Jezus oddaje siebie ludziom w duchu miłości aż do końca. W sposób wyjątkowy na Kalwarii, a wcześniej w czasie swej ziemskiej działalności, Jezus przemienia swoją niemożliwą i nieskończoną miłością ludzką nienawiść, która coraz bardziej Go przytłacza. Na zazdrość i nienawiść, które Go dosięgają, odpowiada miłością. Złość, niesprawiedliwe działania ludzi, które przeżywa, doznają w Nim prawdziwej „transubstancjacji”¹⁰. Ostatecznie, samo cierpienie i śmierć, które stają się Jego udziałem, zostają w Nim przeistoczone w chwałę. Przemienienie na górze było antycypacją tego przeistoczenia.

Po drugie, śmierć Jezusa jest ofiarą duchowo-egzystencjalną. Postawa Jezusa, nacechowana miłością, bez wątpienia zasługuje na miano ofiary. Jest to jednak ofiara inna niż te, które Izrael składa w świątyni. Prorocy i inni autorzy natchnieni – obok kultu ofiarniczego mającego odniesienie w życiu moralnym – domagają się kultu duchowego, zakorzenionego w egzystencji poszczególnego Izraelity (por. Oz 6,6; Mi 6,8; Ps 15; 24; Syr 34,18–35,10; Tb 4,11; Mdr 3,4–6). Przykładem osoby, która czci Boga w pierwszym rzędzie ofiarą natury duchowej, jest Abraham (por. Rdz 22). Ofiara duchowa, będąca wyrazem wierności i posłuszeństwa Bogu, składana w duchu pokory, miłości, oddania, i poczucia Bożej, zbawczej sprawiedliwości (por. Mt 23,23), ma pierwszeństwo przed ofiarą materialną, składaną w świątyni.

Paweł podkreśla, że życie i śmierć Jezusa naznaczone były miłością: „Obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który *umiłował mnie* i samego siebie wydał za mnie” (Ga 2,20). Tego rodzaju miłość stawia na równi z ofiarą: „Chrystus was *umiłował* i samego siebie *wydał za nas w ofierze* i dani na wdzięczną wonność Bogu”

¹⁰ Takiego określenia w kontekście śmierci Jezusa używa A. Vanhoye, *Il sangue dell'Alleanza nel Nuovo Testamento*, La Civiltà Cattolica 1 (1992), z. 3398, 118-132

(Ef 5,2; por. w. 25). Z kolei autor Listu do Hebrajczyków Jezusowe posłuszeństwo woli Ojca uznaje za ofiarę natury duchowej: „Przeto przychodząc na świat, mówi: Ofiary ani daru nie chciałeś, aleś Mi utworzył ciało; całopalenia i ofiary za grzech nie podobały się Tobie. Wtedy rzekłem: Oto idę – w zwoju księgi napisano o Mnie – abym spełniał wolę Twoją, Boże” (10,5-7). W dalszej części wyjaśnia, że zbawienie ma swą przyczynę w woli Ojca, której Jezus dał pierwszeństwo w swoim życiu i śmierci: „Na mocy tej woli uświęceni jesteśmy przez ofiarę ciała Jezusa Chrystusa raz na zawsze” (w. 10). W czwartej Ewangelii pełnienie woli Ojca Jezus uznaje wręcz za swój codzienny pokarm: „Moim pokarmem jest wypełnić wolę Tego, który Mnie posłał, i wykonać Jego dzieło” (4,34; por. 5,30; 6,38). Duchową ofiarę Jezus składa przez całe swe życie. Śmierć jest momentem szczytowym całego życia Jezusa, naznaczonego pełnym miłości oddaniem Ojcu – życia, które całe jest duchowo-egzystencjalną ofiarą.

Po trzecie, śmierć Jezusa jest udziałem w miłości Ojca do człowieka. Wolę Ojca, oznaczającą Jego miłość do ludzi, ewangeliści zaznaczają przy pomocy takich sformułowań jak: „trzeba, aby...”; „jak zostało napisane” (por. Mt 26,24; Mk 14,21). Sam Jezus, a za Nim pierwsi chrześcijanie, rozumiał swoją śmierć jako element zbawczego planu Ojca (por. Dz 2,23). Ojciec wobec Jezusa nie jest Tym, kto wyładowuje na Nim swój gniew z powodu grzechów ludzi. Plan Ojca w istocie swej jest planem miłości, także w stosunku do Jezusa. Miłość przenika tak relację Ojciec – Syn, stosunek Ojca i Syna do ludzi, oraz stosunek Syna do Ojca. Najlepszym potwierdzeniem tej prawdy jest tekst Ef 1,3-14:

„Niech będzie błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, On napełnił nas wszelkim błogosławieństwem duchowym na wyżynach niebieskich – w Chrystusie. W Nim bowiem wybrał nas przez założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem. *Z miłości* przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów przez Jezusa Chrystusa, *według postanowienia swej woli*, ku chwale majestatu swej łaski, którą

obdarzył nas w Umiłowanym. W Nim mamy odkupienie przez Jego krew – odpuszczenie występków, *według bogactwa Jego łaski*. Szczodrze ją na nas wylał w postaci wszelkiej mądrości i zrozumienia, przez to, że nam oznajmił tajemnicę swej woli według swego postanowienia, które przedtem w Nim powziął dla dokonania pełni czasów, aby wszystko na nowo zjednoczyć w Chrystusie jako Głowie: to, co w niebiosach, i to, co na ziemi. W Nim dostąpiliśmy udziału my również, z góry przeznaczeni zamiarem Tego, który dokonuje wszystkiego *zgodnie z zamysłem swej woli*, po to, byśmy istnieli ku chwale Jego majestatu – my, którzyśmy już przedtem nadzieję złożyli w Chrystusie. W Nim także i wy usłyszawszy słowo prawdy, *Dobłą Nowinę waszego zbawienia*, w Nim również uwierzyliście i zostaliście naznaczeni pieczęcią Ducha Świętego, który był obiecany. On jest zadatkiem naszego dziedzictwa w oczekiwaniu na odkupienie, które nas uczyni własnością *Boga*, ku chwale Jego majestatu”¹¹.

Podobnie śmierć Jezusa widzi św. Jan. Śmierć Jezusa to wydarzenie, którego istota polega na tym, że Syn otacza chwałą-miłością Ojca, odpowiada swą miłością na Jego miłość do siebie i do ludzi, a Ojciec odpowiada swą miłością na miłość Syna do siebie i do ludzi (por. J 13,31-32; 12,23. 38). Krótko mówiąc, złość ludzi wobec Jezusa nie znajduje usprawiedliwienia. Ale ta właśnie złość i nienawiść dla Jezusa staje się okazją i motywem objawienia się Jego nieskończonej miłości. Miłość ta – zwrócona do Ojca i do ludzi – przyjmuje postać ofiary duchowej i jest miłą Bogu: „Dlatego miłuje Mnie Ojciec, bo Ja życie moje oddaję, aby je *potem* znów odzyskać” (J 10,17).

Podsumowując, należy powiedzieć, że Jezus historii zaakceptował swą śmierć, która stawała się nieunikniona i włączył ją w swą działalność zbawczą. Odkrył w niej wolę Ojca, który pragnie wkroczyć w dzieje człowieka i przemienić je od wewnątrz. Tym samym nadał jej rangę

¹¹ Por. H. Cousin, *Dieu a-t-il sacrifié son Fils?* Lumière et Vie 146 (1980), s. 55-67; K. Romaniuk, *L'amour du Père et du Fils dans la sotériologie de Saint Paul*, (AnB15A), Rome 1974, 153-183; 54-73.

wydarzenia zbawczego. Swoim uczniom – przynajmniej pod koniec swej publicznej działalności – wyraźnie mówił o jej zbawczym znaczeniu. Z pewnością mówił o niej w czasie Ostatniej Wieczerzy. Chciał, aby Jego śmierć, od samego początku łączona przez Niego ze zmartwychwstaniem – będąc szczytowym momentem Jego zbawczej działalności – była uobecniata w Kościele w Eucharystii.

4. EUCHARYSTIA – UOBECNIENIE OFIARNICZO-ZBAWCZEJ ŚMIERCI CHRYSYTA

Śmierć, zmartwychwstanie i wniebowstąpienie mogły stać się wydarzeniami zamykającymi zbawczą działalność Jezusa. Jednak z woli samego Jezusa Jego odejście do Ojca nie kończy procesu zbawiania świata, który rozpoczął swą publiczną działalnością. W czasie Ostatniej Wieczerzy Jezus spełnia kilka czynności związanych z chlebem i kielichem, które mają charakter gestów wyrażających prawdę o Jego ofiarniczo-zbawczym oddaniu się uczniom – Kościołowi. Są to takie gesty jak: modlitwa błogosławieństwa, skierowana do Ojca; łamanie i rozdawanie chleba; jeden kielich dla wszystkich, słowa nad chlebem i winem; słowa o królestwie i Nowym Przymierzu. Wszystkie te gesty i słowa korespondują z Jego wcześniejszą aktywnością i osobą – z postacią Jezusa gotowego służyć zbawieniu ludzi i oddającego tym samym chwałę Ojcu. Nade wszystko uobecniają ofiarniczo-zbawcze oddanie się Jezusa ludziom, które osiągnęło swój historyczny wymiar w śmierci na krzyżu. Analiza słów ustanowienia Eucharystii pozwoli lepiej zobaczyć nową, ofiarniczo-zbawczą obecność i działalność Jezusa w Kościele.

A. „Ciało za (i dla) was wydane” – zbawcza Ofiara pojednania grzeszników z Bogiem

Z uważnej analizy 1 Kor 15,3-5 oraz 11,23-25 wynika, że w Kościele pierwotnym istniał podwójny kerygmat:

jeden chrystologiczno-soteriologiczno-ofiarniczy, drugi eucharystyczno-soteriologiczno-ofiarniczy. W pierwszym śmierć Jezusa – jako wydarzenie na płaszczyźnie historii – ukazana jest jako ofiara ekspiacyjna: „Chrystus umarł za nasze grzechy” (por. Rz 4,25; 5,6; 2 Kor 5,15. 21; Ga 1,4; 1 J 2,1-2; 4,10). Istota tej ofiary polega na tym, że usuwa ona grzech jako przeszkodę w relacji między człowiekiem i Bogiem; Jezus na krzyżu dokonał pojednania człowieka z Bogiem. Drugi kerygmat natomiast ofiarniczą śmierć Chrystusa łączy z eucharystycznym Ciałem i Krwią. Poprzez dodanie rzeczownika „Pan” (w dopełniaczu – 1 Kor 11,23b; por. ww. 23a. 26. 27. 29) widzi w Eucharystii także uobecnienie zmartwychwstania. Zestawienie tych dwóch kerygmatów prowadzi do bardzo ważnego wniosku: słowa i wyrażenia należące do formuł ustanowienia Eucharystii są częścią języka ofiarniczego NT, którym opisuje się także jednorazowe, historyczne wydarzenie śmierci i zmartwychwstania Jezusa. Oznacza to, że teksty eucharystyczne prezentują konsekrowany chleb (Ciało) i wino (Krew) jako zbawczą ofiarę Chrystusa, jako sakramentalne uobecnienie ofiary złożonej na Kalwarii. Centralne wydarzenie historii zbawienia, będące ukoronowaniem zbawczej działalności Jezusa, jest sakramentalnie uobecniane przez wieki we wspólnocie uczniów Jezusa – w Kościele.

Jaki sens nadaje Jezus słowu „ciało” w zdaniu, które wypowiada w wieczerzniku nad chlebem? Rzeczownik *soma* w kilku tekstach Ewangelii oznacza ciało Jezusa bez życia, zwłoki zdjęte z krzyża i złożone w grobie (por. Mt 27,59; Mk 15,43; Łk 23,53; J 20,12). W innych tekstach, w których dochodzi do głosu antropologia semicka, „ciało” to tyle co żyjąca osoba. Jezus poleca – w paradoksalny sposób – aby człowiek wylupał sobie oko, jeżeli ono jest powodem zgorszenia, i dodaje: „lepiej bowiem jest dla ciebie, gdy zginie jeden z twoich członków, niż żeby całe twoje ciało miało być wrzucone do piekła” (Mt 5,29). „Ciało” jest tu równoznaczne z zaimkiem osobowym „ty”, twoja osoba. Nieco dalej stwierdza: „Światłem ciała jest oko. Jeśli więc twoje oko jest zdrowe, całe twoje ciało będzie w świetle” (Mt 6,22). Chodzi o światło potrzebne tobie

jako osobie, twojemu osobowemu „ja”. W innym tekście „ciało” jest synonimem „życia” (*psyche*): „Czyż życie nie znaczy więcej niż pokarm, a ciało więcej niż odzienie?” (Mt 6,25; por. Łk 12,22. 23). Również w *Corpus Paolinum* „ciało” oznacza osobę. Wzywając chrześcijan w Rzymie słowami „proszę was, abyście dali ciała swoje na ofiarę żywą, świętą, Bogu przyjemną, jako wyraz waszej rozumnej służby Bożej” (12,1) apostoł pragnie, by oni sami jako osoby stali się żywą ofiarą. Podobnie, gdy mówi o „ciele” jako „świętyni Ducha Świętego” (1 Kor 6,19; por. 3,17), ma na myśli osobę, „ja” osobowe.

W jeszcze innych tekstach NT rzeczownik „ciało” nie tylko oznacza osobę, ale dodatkowo zawiera odniesienie do ofiary. Autor Listu do Hebrajczyków pisze: „przychodząc na świat, mówi: Ofiary ani daru nie chciałeś, aleś Mi utworzył ciało” (10,5 cytując Ps 40,7 LXX); w dalszej części podsumowując wszystko mówi: „Na mocy tej woli uświęceni jesteśmy *przez ofiarę ciała Jezusa Chrystusa* raz na zawsze” (10,10). „Ciało” oznacza tu tak *osobę* Chrystusa jak i ofiarę, którą złożył z siebie samego. Aby móc złożyć tę ofiarę Jezus Chrystus zechciał „stać się uczestnikiem we krwi i cieles” (2,14) takim jak nasze. Mając „ciało” prawdziwie ludzkie mógł stać się „miłosiernym i wiernym arcykapłanem wobec Boga dla przebłagania za grzechy ludu” (2,17). „Ciało” Chrystusa to On sam jako Ofiara, która dokonuje pojednania, usuwa grzechy ludu. Dokładnie tak samo o „ciele” Chrystusa mówi św. Piotr: „On sam, w swoim cieles poniósł nasze grzechy na drzewo, abyśmy przestali być uczestnikami grzechów, a żyli dla sprawiedliwości – Krwią Jego ran zostaliście uzdrowieni” (1 P 2,24). „Ciało” – na zasadzie metonimii – oznacza tu Jezusa, który na krzyżu składa siebie samego w ofierze przebłagalnej za nasze grzechy.

W formule ustanowienia Eucharystii „ciało” oznacza osobę Jezusa, który całkowicie oddaje siebie w ofierze na krzyżu, a w konsekwencji w Eucharystii: „To jest Ciało moje, które jest za was wydane” (Łk 22,19). Znamienne, że w ujęciu Pawłowym zwrot „to jest Ciało moje, które jest za (i dla) was (wydane)” (1 Kor 11,24) ma swą paralelę w wy-

rażeniu „śmierć Pana” (11,26). Dając chrześcijaninowi swe „ciało” w Eucharystii Chrystus czyni go uczestnikiem swej ofiary, swej zbawczej śmierci, która nierozdzielnie łączy się ze zmartwychwstaniem (Pawłowe odniesienie do „śmierci Pana”). W każdej Eucharystii Chrystus uobecnia swą zbawczą śmierć i zmartwychwstanie. „Moje Ciało” to Jezus, który oddaje się ludziom jako zmartwychwstały, ale równocześnie z całym bogactwem swej zbawczej męki. „Ciało” Jezusa w Eucharystii to Baranek, którego Jan widział jako „stojącego... i jakby złożonego w ofierze” (Ap 5,6); zmartwychwstały, ale ze znakami swej męki.

Jezus mówiąc do uczniów „To jest Ciało moje” stwierdza, że to, co według zmysłów jest chlebem, to w istocie jest On sam, który ustanawiając Eucharystię w wieczniku, przedłuża swą postawę oddania się ludziom, uobecnia swą paschalną ofiarę ekspiacyjną, której istotą jest Jego zjednoczenie się z nimi w ich cierpieniu, mecie i śmierci, aby doprowadzić ich do chwały zmartwychwstania – do pełnej wspólnoty z Bogiem. Bez Jego zjednoczenia z nimi nie są w stanie – o własnych siłach, na podstawie swych zasług – dojść do tej wspólnoty, ani osiągnąć chwały zmartwychwstania. Słuchając modlitwy dziękczynnej Jezusa, słów wypowiedzianych nad chlebem, spożywając podawany przez Jezusa Chleb-Ciało, uczniowie jednoczą się z Tym, który dobrowolnie idzie na śmierć, która jest również ich śmiercią. Chleb eucharystyczny, który Jezus daje siedzącym za stołem uczniom, to On sam – dający im na mocy swej ofiarniczej śmierci nowe życie w obliczu Boga. Modlitwa dziękczynna Jezusa, łamanie chleba, słowa ustanowienia, rozdzielanie Chleba, który stał się Ciałem Jezusa, wspólne spożywanie go – oto zbawcza wspólnota między Jezusem i tymi, których odkupił od grzechów. „Chleb, który łamiemy, czyż nie jest udziałem (*koinwnia*) w Ciele Chrystusa? Ponieważ jeden jest chleb, przeto my, liczni, tworzymy jedno Ciało. Wszyscy bowiem bierzemy z tego samego chleba” (1 Kor 10,16-17). Dopiero znajdując się „w Ciele Chrystusa” człowiek jest wyzwolony z grzechów i pojednany z Bogiem.

To zbawcze oddanie swej osoby ludziom Jezus czyni aktualnym, nieustannie obecnym w sakramencie na prze-

strzeni całej historii Kościoła – aż do skończenia świata (por. Mt 28,20).

B. „Moja Krew Przymierza” – Ofiara Jezusa źródłem eschatologicznego Przymierza

Rzeczownik „krew” w odniesieniu do Chrystusa występuje rzadko w znaczeniu dosłownym, materialnym (por. Hbr 9,22). Śmierć krzyżowa nie następowała na skutek upływu krwi. Tekstów, które mówią o „krwi” Chrystusa, nie należy rozumieć w świetle ST, jakoby była ona *materią* ofiary. Rzeczownik „krew” w odniesieniu do Chrystusa oznacza bowiem zbawczą mękę, śmierć-zmartwychwstanie Jezusa, która dokonała się na Kalwarii, a uobecnia się w sakramencie. Autorzy NT często mówią o „krwi” Jezusa, mając na myśli Jego śmierć jako ofiarę – Jego bezgraniczne zaufanie woli Ojca i pełne miłości oddanie się ludziom. W tekstach chrystologiczno-soteriologiczno-ofiarniczych chodzi o ofiarę na Kalwarii. Tak na przykład św. Paweł aż 5 razy mówi o „krwi” w sensie chrystologicznym (Rz 3,25; 5,8-9; Ef 1,7; 2,13.16). W tekstach tych „krew” Chrystusa występuje w paralelizmie do wyrażenia „Chrystus umarł za nas” bądź wręcz zastępuje je.

W Hbr 9,13-14 „krew” Chrystusa, wylana na krzyżu, nie jest ofiarą rytualną jak krew kozłów i cielców w ST. Oznacza *ofiary egzystencjalną*, którą Chrystus składa „z siebie samego” (por. Hbr 5,8; 10,9-10; 9,12; 13,12), przy współdziałaniu „Ducha Wiecznego” – Ducha Świętego (9,14). Ofiara ta – rzeczywista, nie intencjonalna – oczyszcza wierzących z grzechów, uświęca (13,12), i pozwala im służyć Bogu żywemu (9,14). Podobnie ofiarniczy sens ma „krew” Chrystusa w 1 P 1,2 oraz w tekście, który brzmi: „z waszego, odziedziczonego po przodkach, złego postępowania zostali wykupieni nie czymś przemijającym, srebrem lub złotem, ale drogocenną krwią Chrystusa, jako baranka niepokalanego i bez zmyły” (w. 18-19).

Z kolei w Pierwszym Liście św. Jana wyrażenie „krew Jezusa, Jego Syna”, która oczyszcza nas z każdego grze-

chu (1,17), występuje w paralelizmie synonimicznym ze zdaniem: „On (Chrystus) bowiem jest ofiarą pojednania za nasze grzechy, i nie tylko nasze, lecz również za grzechy całego świata” (2,2). Obydwa zdania odnoszą się do ofiary złożonej na krzyżu. Jednak w pierwszym rzędzie opisują działanie Chrystusa zmartwychwstałego, który nie przestaje być Tym, który przez swoją „krew” (mękę i śmierć), rozumianą jako „ofiara pojednania” wstawia się za nami u Ojca. Tekst ten pozwala lepiej rozumieć zdania, w których mowa o ofiarniczej i zbawczej roli krwi Chrystusa, przyjmowanej w sakramencie Eucharystii.

W tekstach eucharystyczno-sakramentalnych bowiem krew Chrystusa oznacza tę samą ofiarę Jezusa, ale uobecniającą się w czasie celebracji sakramentu (por. 1 Kor 10,16; 11,25.27). Na tożsamość ofiary egzystencjalnej (jednorazowej, na płaszczyźnie historii Jezusa) i sakramentalnej (w każdej Eucharystii) wskazuje fakt, że w tekstach eucharystyczno-sakramentalnych „krew” używana jest w kontekście tych samych wyrażen i pojęć, co w tekstach chrystologiczno-soteriologiczno-ofiarniczych. Zwroty „moja Krew” (Mt 26,28; Mk 14,24) oraz „we Krwi mojej” (Łk 22,20; 1 Kor 11,25) mają swój odpowiednik w takich wyrażeniach chrystologiczno-soteriologiczno-ofiarniczych jak: „krew Chrystusa” (Ef 2,13; Hbr 9,14); „krew Jezusa” (Hbr 10,19; 1 J 1,7); „krew Jezusa Chrystusa” (1 P 1,2); „przez swoją krew” (Rz 3,25; 5,9; Ef 2,13; Hbr 9,12). Na podstawie tego paralelizmu synonimicznego w 1 Kor 11,16 krew w kielichu eucharystycznym nazwana jest wprost „Krwcią Chrystusa”.

Rzeczownik „krew”, stosowany tak w odniesieniu do historycznej ofiary Chrystusa (na krzyżu) jak i w odniesieniu do kielicha eucharystycznego (w wieczniku i w liturgii Kościoła apostołskiego), oznacza, że Krew eucharystyczna ma również walor ofiarniczy, taki sam jak krew przelana na krzyżu. Paweł używając osiem razy słowa „krew” w sensie teologicznym, pięć razy stosuje go w odniesieniu do ofiarniczej śmierci Chrystusa na krzyżu (Rz 3,25; 5,9; Ef 1,7; 2,16; Kol 1,20) i trzy razy w odniesieniu do celebrowanej w Kościele Eucharystii (1 Kor 10,16; 11,25. 27).

Występujący w dwóch innych tekstach eucharystycznych (Mt 26,28; Mk 14,24) zwrot „moja Krew Przymierza” również wskazuje na ofiarniczy sens krwi, którą się pije w sakramencie Eucharystii. Jednak łączy tę ofiarę z Przymierzem. W Liście do Hebrajczyków autor aż trzy razy mówi o „krwi Przymierza”, mając na myśli ofiarniczą śmierć Jezusa na krzyżu (9,20; 10,29; 13,20). W pierwszym z nich, który odnosi się najpierw do Mt 26,28 (ściśle paralelizm) – przywołuje także postać Mojżesza i krew przymierza zawartego na Synaju (Wj 24,8). Zaznacza tym samym, że tak jak Mojżesz użył krwi z ofiar, tak też „krew Przymierza”, które Jezus zawarł na krzyżu i nieustannie odnawia w każdej Eucharystii, jest również krwią ofiarniczą; Jezus złożył na krzyżu ofiarę i tę właśnie ofiarę ponawia w rycie Eucharystii. Według Mt 26,28 eucharystyczna „Krew Przymierza” jest „wylana na odpuszczenie grzechów”; według Hbr 9,22.28 bez „rozlania krwi nie ma odpuszczenia grzechów, (...) a Jezus ofiarował siebie samego raz na zawsze dla zgładzenia grzechów wielu”). Należy przy tym podkreślić, że Jezus mówi w formule ustanowienia Eucharystii „moja” krew Przymierza. Kładzie akcent na tym zaimku. Różni się ona bowiem nie tylko od krwi ofiar ST-u, ale także od każdej innej ludzkiej krwi (męczeństwa i śmierci w imię miłości). Jest ona krwią Syna Bożego (por. Mk 14,33; 16,16). W zdaniu: „Pomyślcie, o ileż surowszej kary stanie się winien ten, kto by podeptał Syna Bożego i zbezcześcił krew Przymierza, przez którą został uświęcony” (Hbr 10,28) zwrot „krew Przymierza” jest synonimem osoby „Syna Bożego”. Równocześnie używając zaimka „moja” Jezus przesuwając akcent z samego cierpienia, męczeństwa i śmierci na swoją osobę. Składana przez Niego ofiara to w pierwszym rzędzie On sam w akcie całkowitego oddania się Ojcu i ludziom. Jego egzystencja dla Ojca i dla ludzi osiąga kulminacyjny moment: staje się *istotą* Jego osoby. Życie Jezusa streszcza się w akcie Ofiary. Ofiara na krzyżu nie jest dziełem przypadku, twardą koniecznością, ale czynem Jego osoby, a następnie jest wydarzeniem między-osobowym. Podobnie ofiara ustanowiona w Wieczerniku jako ofiara „Krwii

Przymierza na odpuszczenie grzechów” nie jest gestem ku pokrzepieniu serc uczniów, ale sakramentalnym uobecnieniem Jezusa z Nazaretu i Syna Bożego w akcie Jego osobowego, ofiarniczego oddania się Ojcu i ludziom. Akt ten przekracza czynność usunięcia grzechów: ustanawia nowe Przymierze. Podając jeden kielich dwunastu uczniom, którzy mają z niego pić, Jezus daje im udział w swojej „Krwi Przymierza” – daje im zbawczą siłę, wypływającą z Jego śmierci, która na nowo i definitywnie łączy ich Bogiem. Równocześnie jako pojednanych z Bogiem i między sobą czyni ich uczestnikami uczty Przymierza. Zapowiadała ją uczta, jaką po zawarciu przymierza Mojżesz i Aarona oraz siedemdziesięciu starszych spożyli przed Bogiem na górze Synaj (Wj 24,9-11). Spożywana z Jezusem na ziemi uczta Przymierza jest antycypacją uczty eschatologicznej, uczty, na którą podążają wszystkie narody (por. Iz 24-27; a zwłaszcza 24,23 i 25,6-8 z Wj 24,9-11).

C. Kielich „Krwi Przymierza” kielichem królestwa Bożego

W czasie Ostatniej Wieczerzy Jezus mówiąc o kielichu krwi „Nowego Przymierza” natychmiast przechodzi do tematu królestwa Bożego: „To jest moja Krew Przymierza, która za wielu będzie wylana na odpuszczenie grzechów. Lecz powiadam wam: Odtąd nie będę już pił z tego owocu winnego krzewu aż do owego dnia, kiedy pić go będę z wami nowy, w królestwie Ojca mego” (Mt 26,28-29; por. Mk 14,24-25; Łk 22,19-20. 29-30). Oznajmia, że Jego Krew Przymierza niesie ludziom pełnię zbawienia; jest to zbawienie eschatologiczne, właściwe dla królestwa Bożego, które przychodzi. Zbawienie to oznacza najbardziej intymną, osobową więź z Bogiem. Dobrze widać to w tekście: „Dlatego i Ja przekazuję (*diatithemai*, czasownik, od którego pochodzi *diatheke* – „przymierze”) wam królestwo, jak Mnie przekazał je mój Ojciec: abyście w królestwie moim jedli i pili przy moim stole oraz żebyście zasiadali na tronach, sądząc dwanaście pokoleń

Izraela” (Łk 22,29-30). Domyślne „przymierze” (w. 29) stoi w paralelizmie z „Królestwem” (w. 29 i 30), które jest ukazane w obrazie wielkiej uczyty, w której świętuje się miłość-przymierze.

Nowe Przymierze i królestwo Boże ściśle łączą się ze sobą. Czas zbawczej działalności Jezusa, zmierzającej do zainaugurowania na ziemi królestwa Bożego, oraz era nowego i wiecznego Przymierza pokrywają się ze sobą. „Nowe Przymierze” jest pojęciem korelatywnym do wyrażenia „Królestwo Boże” – oznacza to, że Panem czasów zbawienia jest Bóg, Jego zbawcza wola. Jezus wypełnia zbawczą wolę Boga. W Jego działaniu należy ostatecznie widzieć zbawcze (ofiarnicze) działanie Boga-Ojca, który „tak umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał (w sensie ofiarniczym – oddał ludziom)” (J 3,16).

Mówiąc najkrócej, obydwie nurty Jego zbawczej działalności (pro-egzystencjalny i paschalny) znajdują swe trans-historyczne uobecnienie w Eucharystii. Jest ona uobecnieniem jedynej Ofiary, w której „teraz” i „aż do skończenia świata” Jezus „idzie do człowieka” i zbawia tych, którzy Go przyjmują.

Riassunto

Gesù durante la sua vita terrena si rivela come colui che va incontro all'uomo. Ai malati porta la salute, ai peccatori il perdono, agli indemoniati la libertà, ai morti ridona la vita. In Lui si avvicina il Regno di Dio. Incomincia il tempo della salvezza escatologica. Crea attorno a se una comunità d'amore composta dalle persone che vengono da Lui o attratte dalla sua bontà. Le parole di Gesù e le sue opere rivelano la sua pro-esistenza salvifica. La salvezza – anticipata nella terrestre pro-esistenza di Gesù – raggiunge la sua pienezza nella sua Pasqua. In questo momento l'opera della salvezza raggiunge il suo apice: Gesù offre agli uomini se stesso. La croce di Cristo – vissuta come sacrificio pasquale – espia i peccati e permette ad ogni uomo di entrare nella nuova alleanza con Dio. La croce di Cristo è stata anticipata nell'evento dell'Ultima Cena. Fra questi

due eventy istnieje niepodzielna łączność. Wzrost Ostatniej Wieczerzy polega na tym, że Jezus rozdaje swoje Ciało i swoją Krew, czyli swoją ziemską egzystencję, dając siebie samego. Śmierć przemocowa Jezusa, przeżyta w posłuszeństwie rodzinnym i w miłości, jest przekształcana w ofiarę dobrowolną, w ten akt miłości, który jest wybawieniem świata. W sposób wyraźny miłość nieskończona Chrystusa – świadczona na Krzyżu – jest objawiona w słowach Ostatniej Wieczerzy. Eucharystia jest obecnością Ofiarowania Chrystusa, które polega na najwyższym akcie darowania, miłości „do końca”. Jezus, w słowach ustanowienia Eucharystii, które pochodzą z terminologii ofiarnej Starego Testamentu, przekształca je w język osobisty, wyraża prawdę zbawczą, że on jest Ofiarą prawdziwą i trwałą. Bóg nie potrzebuje ofiar i zwierząt. Bóg czeka na tę miłość nieskończoną, która jest jedyną prawdziwą pojednaniem między niebem a ziemią. Ta sama miłość ofiarowana w Eucharystii ludziom odsłania ich grzechy, tworzy nową umowę i prowadzi ich do królestwa Boga.

*Ks. Henryk Witczyk
ul. Wajdeloty 3/53
20-604 Lublin*

HENRYK WITCZYK, ur. 1955 r., dr hab., prof. KUL, kierownik Katedry Teologii Biblijnej Nowego Testamentu na WT KUL. Rozprawa habilitacyjna pt. „*Pokorny wołał i Pan go wysłuchał*” (Ps 34,7). *Model komunikacji diafanicznej w Psalmach* (RW KUL, Lublin 1997). W 1997 r. wydał w Edizioni Paoline (Milano) pracę pt. *Jezus – Sędzią z jego słowem i jego głosem*, a w 1998 r. w Edizioni Piemme studium *Jezus w roli Elia*. Wraz z ks. J. Kudasiewiczem opublikował książkę *Kontemplacja Chrystusa – Ikony miłosiernego Ojca* (Kielce 2002). Ostatnia publikacja: *Pascha Jezusa odpowiedzią na grzech świata*, (Lublin 2003).